

Magiczna obroža



Magiczna obroża

Za siedmioma górami i siedmioma wązami rozciąga się kraina, przez której środek biegnie magiczna droga spełniająca marzenia. Na niej leżą fioletowe kamienie i kwitną złote kwiaty. Po obu stronach rosną drzewa, na których można znaleźć lizaki, czekoladę, a nawet dolary. Płyną tam także potoki z leczniczą wodą o smaku coli. Na końcu tej niezwykłej drogi znajduje się ogromna brama, która ma dwa skrzydła i piękny diamentowy ornament na samej górze. Za nią rozpościera się wspaniały zamek. Kto strzeże do niego dostępu? Pies o imieniu Teodor – groźny strażnik bramy. Jak każdy piesek lubi grać w piłkę i się bawić. Niestety jest bardzo samotny, a przez to smutny i nieszczęśliwy. To król kazał mu pilnować bramy. Teodor jednak nie lubi swej pracy, gdyż ciągle musi stać czujnie na straży, a bardzo go to nudzi. Nie może się bawić ani zasnąć.



Na dodatek władca rzucił na niego czar – Teodor będzie odczuwał głód, ale nigdy z tego powodu nie umrze. Ma jednak pozwolenie na zjedzenie każdego, kto będzie chciał przedostać się do zamku.

Pewnego dnia na końcu drogi z fioletowymi kamieniami niespodziewanie pojawiła się mała suczka. Lulu trafiła tu przez przypadek – bawiła się piłką, która gdzieś się zapodziała. Szukając zabawki, odeszła daleko od domu. Kiedy zorientowała się, że jest w zupełnie nieznanym jej miejscu, ogarnął ją strach. Bała się, bo nikogo tu nie było, ale jednocześnie bardzo cieszyła się na widok rosnących wokół słodczy.

Lulu, idąc za zapachem jedzenia, dotarła do bramy. Po dro-



dze jądła różową trawę z gumy do żucia i cukierki. Z radości zaczęła nawet tańczyć, aż nagle zauważyła psa strażnika.

– Wynoś się z mojej ulicy! – zaszczekał groźnie Teodor.



– Ale gdzie ja jestem? – dopytywała ciekawska Lulu.

– Przed bramą do królestwa mojego pana – wyjaśnił z dumą strażnik.

– A czy mogę tam zajrzeć? – Lulu próbowała zobaczyć, co znajduje się za bramą.

– Nie! To są tajne informacje. Tam nie wolno wchodzić. To nie jest miejsce dla nieproszonych gości, tym bardziej że król się ciebie nie spodziewa – uciął szybko Teodor.

– Jak masz na imię, strażniku?

– Teodor.

– A ile masz lat?

– Dwanaście.

Ufna i przyjacielska Lulu nie wyczuwała zagrożenia. Nie zauważyła, że Teodor ma wobec niej złe zamiary. Tymczasem strażnik oblizywał się, obmyślając, jak ją zjeść. Nagle coś innego przykuło jego uwagę.



– Hej, co to za dziwna obroża, którą masz na szyi? Nigdy czegoś takiego nie widziałem – zainteresował się strażnik.

– Dostałam ją od mojego pana. Jest zrobiona z najdroższych kamieni świata. To prezent urodzinowy – wyjaśniła z dumą Lulu.

– A możesz mi ją dać? Jest taka ładna... – nalegał Teodor.

– Niestety, to podarunek – tłumaczyła się niezręcznie Lulu i opowiedziała o magicznych mocach obroży, która zapewniała poczucie bezpieczeństwa, szczęście, pewność siebie oraz brak głodu. Teodor jeszcze bardziej zapragnął ją mieć. Lulu, mimo ogromnego przywiązania do obroży, wyczuła, że lepiej będzie oddać ją strażnikowi.

– Zaczekaj! Jeśli chcesz, to mogę ci ją podarować... ale pod jednym warunkiem. W zamian wpuścisz mnie do zamku – zaproponowała Lulu. Ponieważ obroża była bardzo mała – przegna-

czona dla szczeniaka, a nie tak dużego psa jak Teodor – strażnik założył ją na łapę. Poczłł się jednak bardzo dumny i zaczął się przechadzać w obie strony wzdłuż bramy.

Za jego plecami rozpościerał się ogromny zamek zbudowany z czerwonych i czarnych cegieł.



Budowla miała wysokie wieżyczki i mnóstwo okien z niebiesko-żółtymi szybami, nad którymi znajdowały się korony z prawdziwego złota. Był to zamek spełniania marzeń.

Za drzwiami wejściowymi, w głównej sali leżał długi czerwony dywan, a na jego końcu siedział na tronie król. W zamku było mnóstwo komnat i pokoi. Mieszkali w nich król Karol i królowa Perła oraz ich pięć córek. W podziemiach znajdowała się także pilnie strzeżona komnata zamknięta na siedem zamków, pełna złota i kosztowności.

Król i królowa byli ludźmi bardzo zamkniętymi w sobie, niedostępnymi dla innych – nikogo nie chcieli poznać ani niczym się dzielić. Nie lubili obcych, a szczególnie gdy ktoś nieznamy kręcił się po ich królestwie. Z tego powodu Teodor tak gorliwie strzegł bramy. Na co dzień rodzina królewska piła uzdrawiającą wodę o smaku coli oraz jadła jedzenie z najlepszych restauracji, a najczęściej – lazanie.

Mimo że posiadali wszystko, mieli niestety jeden bardzo poważny problem. Od czasu do czasu jeden z pokarmów, który spożywali, był szkodliwy. Nigdy nie wiedzieli, który ani kiedy to się stanie.



Tego dnia królowna Emilia zjadła zatrute jabłko i zachorowała. Podawana jej uzdrawiająca woda nie pomagała. Rodzice bardzo martwili się o jej zdrowie. Bali się nawet, że może umrzeć.

W tym samym czasie Teodor, w zamian za magiczną obrożę, pozwolił Lulu wejść do zamku. Ostrzegał jednak, aby była bardzo cicho i uważała na domowników, którzy nie lubią obcych. Suczka, biegnąc do zamku, kierowała się w stronę zapachu lazanii. Była tak głodna, że zapomniała o przestrodze Teodora. Już na progu kuchni jej serce zabiło mocniej ze strachu – za stołem stał sam król. Na nieszczęście król od razu pomyślał, że to piesek jest odpowiedzialny za chorobę księżniczki Emilii. Król Karol, nie czekając długo, krzyknął do Lulu:

– Już wiem! To ty podrzuciłaś mojej córce zatrute jabłko, po którym zachorowała!

– To nie ja! Ja nic nie wiem! – broniła się Lulu.

– Nie wierzę ci! Przyznaj się! – nie odpuszczał król.

– Jestem niewinna! Ja naprawdę nic nie zrobiłam! Proszę, uwierz mi królu! Wszystko ci wytłumaczę! – usilnie błagał piesek.

Król okazał się jednak nieprzejednany. Postanowił wtrącić Lulu do więzienia.

– Pójdiesz teraz do lochu, chodź ze mną!



W drodze do podziemi bohaterka mimo wszystko próbowała wytłumaczyć władcy powód zaistniałej sytuacji i nieporozumienia. Opowiedziała o obroży i swym wejściu do zamku oraz ogromnym głodzie, który ją tu przywiódł. Po wysłuchaniu całej historii Lulu król ostatecznie zmienił zdanie. Nie dość, że uwierzył w jej szczerość, to dodatkowo zaprosił ją na wspólną obfitą kolację. Jednak przed tym postanowił załatwić jeszcze jedną sprawę. Był zły na Teodora, który wpuścił obcego psa do zamku, dlatego pobiegł w stronę bramy, by zwrócić mu uwagę. Strażnik zdążył jednak uciec, ze strachu gubiąc przy tym magiczną obrożę.

– Proszę, to chyba twoja obroża – powiedział król, wręczając Lulu przedmiot. A ona podziękowała i szybko założyła obrożę z powrotem na szyję.

Gdy skończyli kolację, król powiedział, że w pokoju obok leży jego chora córka.

Oj, Moja Lulu!



– Wiesz, mam pewien ogromny problem – zwierzył się. – Mam wszystko: zamek, służbę, pieniądze, a nawet leczniczą wodę, mimo to nie jestem szczęśliwy. Moja córka jest bardzo chora i nie umiem jej pomóc.

– Poczekaj, królu, pozwól mi ją zobaczyć. Może ja coś zaradzę – zaoferowała Lulu.

Weszli cicho do pokoju, a królowna uniosła głowę. Widząc małego pieska, zawołała:

– Piesku, chodź do mnie. Chodź tu, na moje kolana.

Lulu ostrożnie wskoczyła na łóżko i delikatnie polizała królownę języczkiem, a ta od razu poczuła się zdrowsza. Była tak bardzo chora, a przy tym tak młoda i śliczna, że piesek poczuł do niej ogromne współczucie. Postanowił oddać jej swą magiczną obrozę. Tuż po jej założeniu królowna Emilia całkowicie wyzdrowiała.

– Dziękuję ci bardzo, piesku! – krzyknęła królowna ze szczęścia.

Hałasy zaniepokoiły jednak królową Perłę, która wybiegła z pokoju obok:

– Co to za hałasy?! Co to za obcy pies?! – krzyczała.

Król Karol niezwłocznie ją uspokoił i wyjaśnił, co się przed chwilą wydarzyło.

– To jest nasza nowa przyjaciółka, Lulu. Może nawet z nami zamieszka?

Lulu podziękowała za zaproszenie, lecz musiała odmówić. Wiedziała, że musi wrócić do domu, do swego pana. Obiecała natomiast odwiedzać rodzinę królewską jak najczęściej.

W zamian na obrożę, którą podarowała królownie Emilii, król Karol postanowił dać suczce w nagrodę dużo złota ze swego skarbcza. Znalazł tam również piłkę zagubioną przez Lulu podczas zabawy.

Z kolei Teodor zamieszkał w zamku i został przyjacielem królowny. Bowiem z chwilą jej wyzdrowienia czar prysł i pies był wolny.

Autorami bajki są uczniowie klasy III
Szkoły Podstawowej w Lubiewie.
Opowieść powstała w ramach warsztatów tworzenia opowieści.



Projekt dofinansowano ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej z programu "Z Pasją na Ty"